



ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE



Gminny Ośrodek Kultury
w Końskowoli
im. Kazimierza Walczaka



NR 3 (359)

Marzec 2025

Cena 5 zł

ISSN 1426-0042

SKOWIESZYN I miejsce

wojewódzkiego etapu
w VIII ogólnopolskim konkursie
"Fundusz sołecki - najlepsza inicjatywa!"



fot. G. Lewtak



Kalendarium

Marzec - Kwiecień - Maj

Marzec	
29 marca - sobota	Gminna Biblioteka Publiczna czynna w godz. 8.00 - 15.00
29/30 marca	Zmiana czasu na letni
Kwiecień	
6 kwietnia - niedziela godz. 10.00	Kiermasz wielkanocny w Ratuszu Konkurs kulinarny „Smaki Końskowoli”
8 kwietnia - wtorek	Punkt Informacyjno - Konsultacyjny w GOK - godz. 14.00 - 17.00
11 kwietnia - piątek	Dyżur psychologa w GOK - godz. 15.00 - 16.30
12 kwietnia - sobota po mszy św. o godz. 18.00 godz. 18.00	Koncert muzyki klasycznej w kościele parafialnym w Końskowoli Próba Zespołu Tańców Dworskich w GOK
13 kwietnia - niedziela godz. 9.00-13.00 po mszy św. o godz. 17.00	Niedziela Palmowa Pobór krwi – stacjonarnie Remiza OSP w Końskowoli ul. Starowiejska 6 Droga Krzyżowa ulicami Miasta
18 kwietnia - piątek	Dyżur psychologa w GOK - godz. 15.00 - 16.30
20 - 21 kwietnia	Wielkanoc
24 kwietnia - wtorek	Punkt Informacyjno - Konsultacyjny w GOK - godz. 14.00 - 17.00
Maj	
3 maja - sobota godz. 9.00 po mszy św.	Rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja Uroczysta Msza Święta w kościele parafialnym Gminne obchody Rocznicy na Rynku w Końskowoli
23 maja - piątek	Obchody 80 rocznicy zwycięskiej bitwy w Lesie Stockim

KIERMASZ

Wielkanocny

SMAKI
Końskowoli

Konkurs kulinarny promujący potrawy związane z tradycją świąteczną i wiosenną.

KIERMASZ
Rękodzieła

Kartki świąteczne, stroiki, ozdoby, upominki.

06.04.2025
godzina 10:00-14:00
Ratusz w Końskowoli

GOK
Gminny Ośrodek Kultury
w Końskowoli
im. Kazimierza Walczaka

GOK
Gminny Ośrodek Kultury
w Końskowoli
im. Kazimierza Walczaka

Tańce Dawne

12.04.2025
godz. 18:00
GOK Końskowola

Wiadomości z Pożowskiej

XII sesja Rady Miasta Końskowola

Kolejna - XII sesja Rady Miasta Końskowola odbyła się 26.02.2025 roku, podczas, której pan burmistrz przedstawił informację o sprawach bieżących, wśród których znalazły się między innymi:

- podziękowania dla mieszkańców sołectwa Skowieszyn za udrożnienie i przycięcie gałęzi na drogach biegnących przez wąwozy;
- informacje o wyjeździe delegacji naszej gminy do Szpanowa na Ukrainie w celu podpisania umowy o wzajemnej współpracy;
- informacje o wyznaczeniu terenu do sprzedaży płodów rolnych przez rolników na placu przy ulicy Pożowskiej w Końskowoli (teren po byłym „Drewniaku”);
- informacje o rozpoczęciu cyklu spotkań dla mieszkańców, dotyczących odnawialnych źródeł energii.

Następnie radni podjęli uchwały między innymi w sprawach:

- uchwalenia „Ramowego planu pracy Rady Miasta Końskowola na rok 2025”;
- nawiązania współpracy pomiędzy Gminą Końskowola a Gminą Szpanów - Obwód Rówieński w Ukrainie;
- zmiany uchwały Nr XLII/261/2022 z dnia 22 marca 2022 roku dotyczącej uchwalenia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii w Gminie Końskowola na lata 2022-2025;
- przyjęcia programu ośłonowego „Korpus Wsparcia Se-

niorów na rok 2025”;

- wyrażenia zgody na nabycie prawa własności budynku handlowego - usługowego położonego na działce stanowiącej własność Gminy Końskowola (dotyczy dawnego „Drewniaka”);
- udzielenia pomocy finansowej w kwocie 30.000 zł Gminie Bystrzyca Kłodzka z przeznaczeniem na usuwanie skutków powodzi (mieszkańcy potrzebują wsparcia na wydatki bieżące i na remonty infrastruktury drogowej).

Następnym punktem obrad były interpelacje i zapytania radnych. Radna Marta Skruszeniec, zgłosiła wniosek o odbieranie i przewożenie na PSZOK przez gminę odpadów w postaci zużytej odzieży, których nie można wyrzucać jako odpady zmieszane do koszy. Wniosek został przyjęty przez pana Burmistrza jako zasadny, a ze strony prezesa naszej spółki PWK Stanisława Gołębiowskiego padła propozycja konkretnych rozwiązań.

Kolejne pytanie zadał pan wice-przewodniczący Rady Gminy Tomasz Przepiórka. Przekazał on pytanie od rolników dotyczące pozbywania się zużytych opon od ciągników rolniczych.

W odpowiedzi Prezes PWK poinformował, że jak tylko uda się znaleźć firmę, która odbierze opony, to nasza spółka podejmie się tego zadania.

Pełny zapis sesji dostępny jest na stronie Urzędu Miasta Końskowola.

Program Fundusze Europejskie na Pomoc Żywnościową 2021 - 2027 współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego

Ośrodek Pomocy Społecznej w Końskowoli informuje, że przyjmuje zgłoszenia osób chętnych do skorzystania z pomocy w formie paczek żywnościowych.

Z powyższej pomocy mogą skorzystać osoby i rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji życiowej, spełniające kryteria określone w art. 7 ustawy o pomocy społecznej, których dochód nie przekracza 265% kryterium dochodowego uprawniającego do skorzystania z pomocy społecznej tj.:

2 676,50 zł dla osoby samotnie gospodarującej;

2 180,95 zł dla osoby w rodzinie.

Program opiera się na zapewnieniu osobom najbardziej potrzebującym podstawowej pomocy żywnościowej w formie paczek oraz umożliwia udział w bezpłatnych warsztatach na rzecz włączenia społecznego – tak zwanych działaniach towarzyszących.

Ośrodek Pomocy Społecznej w Końskowoli w ramach Programu Fundusze Europejskie na Pomoc Żywnościową 2021 - 2027 współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego współpracuje z Bankiem Żywności w Lublinie oraz Ośrodkiem Wsparcia Środowiskowego „Nadzieja”.

Osoby, które chcą skorzystać z pomocy żywnościowej proszone są o kontakt z pracownikami Ośrodka Pomocy Społecznej w Końskowoli:

- **osobiście w godzinach pracy placówki lub**
- **telefonicznie pod numerem telefonu 81-881-69-09.**

Za kwalifikowanie osób do udziału w Programie odpowiada Ośrodek Pomocy Społecznej poprzez wydawanie skierowań osobom uprawnionym.

Termin kwalifikowania osób do Programu upływa z dniem 31 marca 2025 roku.



Fundusze Europejskie
na Pomoc Żywnościową



Rzeczypospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Końskowolska delegacja na Ukrainie

W minionym roku, dzięki członkom stowarzyszenia Wołyński Rajd Motocyklowy pojawiła się możliwość nawiązania współpracy z Gminą Szpanów z obwodu rówieńskiego na Ukrainie, a Państwo Radni wyrazili na to zgodę. Więć w czwartek rano 27 lutego 2025 r. delegacja naszej gminy w składzie: Burmistrz Mariusz Majkutewicz, przewodnicząca Rady Gminy Barbara Stefanek-Nowacka i redaktor „Echo Końskowoli” Agnieszka Pytlak wyruszyła w drogę do Szpanowa. Celem było podpisanie umowy partnerskiej z władzami tej gminy. Panowie ze stowarzyszenia Jacek Bartuzi i Maciej Śliwczyński byli naszymi przewodnikami do Szpanowa. Dzieliła nas odległość 350 km, ale połączyła wola współpracy.

Pierwsze spotkanie z gospodarzami odbyło się na jednym z cmentarzy w Równem. Spoczywają tam żołnierze polegli w trwającej wojnie. Oddaliśmy tam hołd pierwszemu poległemu w 2014 roku, Ukraińcowi który nazywał się Aleksander Wołodymirowicz-Chrapaczenko oraz Polakowi z Częstochowy Krzysztofowi Tyflowi. Był on wojskowym instruktorem obrony terytorialnej i przyjechał do Równego szkolić Ukraińców. Przez trzy miesiące mieszkał w Szpanowie. Potem pojechał na front. Podczas pobytu w Szpanowie brał udział w sprzątaniu polskiego cmentarza, który już wcześniej kilkakrotnie sprząkali członkowie Wołyńskiego Rajdu Motocyklowego. Gdy jednego roku nie dojechali na sprzątanie – Ukraińcy sami z własnej woli uporządkowali cmentarz. Krzysztof zginął pod Bahmutem. Zgodnie ze swoją wolą spoczął na cmentarzu w Równem. Mieszkańcy Szpanowa postanowili podziękować swemu polskiemu bratu, nazywając jego imieniem ulicę biegnącą z centrum Szpanowa do cmentarza.

Ponadto Kierownik Szpanowskiej Hromady Terytorialnej (gminy) Mykoła Stolarczuk zaproponował umieszczenie na miejscowym cmentarzu krzyża i dwóch flag, ukraińskiej i polskiej, na znak przyjaźni i wdzięczności dla Polaków za pomoc. Roman Stasiuk – osoba bardzo szanowana w Szpanowie, powiedział: „Ta wojna nie podzieliła nas, tylko zjednoczyła nasze narody. Chcemy zachować pamięć o tym, co było i jest dobrego między nami”.

Pokazano nam główny plac w Równem, miejsce gdzie Ukraińcy oddają hołd poległym. Ustawiono tu wiele tablic z wizerunkami poległych. Gdy podeszliśmy bliżej okazało się, że każda z tablic ma dodatkowe 2 ściany, więc na planie trójkąta powstaje upamiętnienie 3 żołnierzy. Gdy przywożą ciało – najpierw trafia ono na plac główny, gdzie mieszkańcy zbierają się i oddają hołd poległemu, a dopiero później odbywają się uroczystości pogrzebowe na cmentarzu. Przy każdej tablicy znajduje się wiele świeżych kwiatów.

Zbliżając się do punktu kulminacyjnego naszej wizyty, zostaliśmy przywiezieni do nowopowstałego budynku Ochotniczej Straży Pożarnej, która po ukraińsku nazywa się Dobrowolna Pożeczno-ratylwalna Komanda Szpanów. Straż została założona zaledwie pięć lat temu, a tego jak działać w tej organizacji nasi gospodarze uczyli się na kursach w Polsce. Obecnie szkolą się u nas nadal, ale tylko ko-



Pierwsze spotkanie z gospodarzami - na jednym z cmentarzy w Równem, przy grobie poległego w obecnej wojnie Polaka, Krzysztofa Tyfla



Główny plac w Równem, gdzie Ukraińcy oddają hołd poległym



W budynku szpanowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej



Sala odpoczynku i rekreacji dla szpanowskich strażaków



Jedna z 6 szkół w Szpanowie



Sala przedszkolna z łózkami szufladowymi



Sale w piwnicach, przygotowane na schrony

biety, bo mężczyźni nie puszczaają za granicę. W działalność Straży angażują się zarówno dorośli jak i młodzież.

W Hromadzie Szpanów żyje ok 12 tys. mieszkańców, znajduje się tu 6 szkół, w tym trzy ośmioklasowe i trzy, które kończą się maturą, czyli dzieci uczą się tam przez 11 lat w kl. 1-11.

W nowej szkole, którą odwiedziliśmy, uczy się 500 dzieci, funkcjonuje w niej również przedszkole. Sale są bardzo nowocześnie i z pomysłem wyposażone. Dostrzeżliśmy wiele ciekawych rozwiązań, jak choćby szufladowe łóżka dla przedszkolaków. W kuchni szkolnej stołówki wszystkie urządzenia działają na prąd. Ze względów bezpieczeństwa w szkołach i przedszkolach nie wolno używać gazu.

Piwnice szkolne zostały przebudowane na schrony. Aby nie stały puste otworzono szkołę muzyczną, więc pomieszczenia funkcjonują jako sale lekcyjne dla szkoły muzycznej. Utworzono w niej kierunek instrumentalny i wokalny. Ponadto działa też kierunek artystyczny. W piwnicach znajduje się także Sala Bezpieczeństwa. W tej sali dzieci poznają praktycznie zasady bezpieczeństwa. Jak zachowywać się bezpiecznie w domu, w kuchni, na ulicach, w ruchu drogowym. Poznają zasady bezpieczeństwa pożarowego i zagrożeń związanych z trwającą wojną. Sala jest miejscem wykorzystywanym przez młodzieżową drużynę OSP.

Budynek Urzędu Gminy został zaadoptowany z kotłowni przyszkolnej. Jest urządzony skromnie, ale bar-



Sale w piwnicach, schrony - wykorzystywane są na zajęcia artystyczne i muzyczne



Sala bezpieczeństwa - w piwnicach



Zabytkowy wóz przy OSP w Szpanowie



Sala w piwnicach - przed adaptacją



Gabinet Szefa Gminy Szpanów



Moment podpisania porozumienia o współpracy gmin Szpanów i Końskowola



Wymiana prezentów



Dom kultury w Szpanowie miejsce, gdzie odbył się koncert

dzo nowoczesnie. W pomieszczeniach budynku pracuje logopeda i psycholog. Znajduje się tam również sala ćwiczeń dla osób specjalnej troski. Sala obrad Rady Gminy jest skromna, ale wyposażona w potrzebne sprzęty. Na co dzień służy mieszkańcom na wiele różnych sposobów, także do spotkań i zebrań. Po krótkim powitaniu naszej delegacji z Radą Gminy Szpanów - Kierownik Hromady Terytorialnej Szpanów Mykoła Stolarczuk i Burmistrz Miasta Końskowola Mariusz Majkutewicz podpisali umowę o partnerskiej współpracy gmin. Dla przypieczętowania współpracy obdarowaliśmy się wzajemnie prezentami, a potem gospodarze zaprosili nas na koncert, który został przygotowany specjalnie dla nas. Koncert rozpoczął się hymnem państwowym – ukraińskim i polskim, wykonanym przez nauczycieli szkoły muzycznej. Wysłuchaliśmy popisów uczniów zarówno wokalnych jak i instrumentalnych. Poruszające było to, że nauczyciele występowali razem z uczniami. Koncert prowadziła pani dyrektor domu kultury, która pięknie, po polsku mówiła o wdzięczności, przyjaźni, nadziei i współpracy. O tym wszystkim, co łączy nasze narody. Specjalnie dla nas klasa wokalna zaśpiewała dwie zwrotki „Hej Sokoły” po polsku a ostatnią po ukraińsku. Koncert był ostatnim punktem naszej oficjalnej wizyty w Szpanowie. O tym, co zwiedzaliśmy w części nieoficjalnej i jakie ciekawe miejsca pokazali nam gospodarze przeczytacie Państwo w następnym numerze „Echa Końskowoli”.

Agnieszka Pytlak



Rada Gminy Szpanów w miejscu swoich obrad



Moment wymiany podpisanego porozumienia o współpracy, na zdjęciu Kierownik Hromady Terytorialnej Szpanów Mykoła Stolarczuk i Burmistrz Miasta Końskowola Mariusz Majkutewicz



Koncert, uczniów i nauczycieli szkoły muzycznej przygotowany, jako wyraz wdzięczności za pomoc Polaków dla Ukraińców



Wydarzenia, zaproszenia

100 lat Pani Genowefy Bartnik ze Skowieszyna

Wyjątkowe - 100 urodziny obchodziła 15 lutego Pani Genowefa Bartnik ze Skowieszyna. Na uroczysty obiad zorganizowany w miejscowej remizie, przybyła cała rodzina oraz zaproszeni goście: burmistrz Końskowoli, kierownik USC w Końskowoli i kierownik KRUS w Puławach oraz media.

Pani Genowefa otrzymała kwiaty, serdeczne życzenia i gratulacje, które w imieniu Prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska i władz Miasta i Gminy Końskowola złożył pan burmistrz Mariusz Majkutewicz. Kwiaty i prezenty wraz z serdecznymi życzeniami wręczyli pan burmistrz, pani kierownik USC Danuta Sułek oraz kierownik KRUS Iwona Pokropska.

Pani Genowefa urodziła się 7 lutego 1925 roku w Śniadówce koło Baranowa, miała czworo rodzeństwa (dwóch braci i dwie siostry). Rodzice utrzymywali się z pracy w gospodarstwie, więc razem z braćmi i siostrami od początku pracowała na roli. Jej tata na Syberii w znacznym stopniu stracił zdrowie i wymagał opieki, więc większość prac spadła na dzieci. Gdy wybuchła wojna Pani Genowefa miała 14 lat. Jedna z sióstr została wydana za męża, a bracia poszli do wojska i wtedy wszystkie prace w polu: oranie i sianie przejęła nastoletnia Gienia. W czasie okupacji Niemcy zabierali wszystko co udało się wyhodować, więc aby zdobyć pieniądze na żywność, zbierała jagody w lesie i sprzedawała w Żyrzynie. Bracia z wojny nie powrócili. Jeden został wywieziony do Niemiec i tam zmarł, drugi został zabity w okolicznym lesie. Do dziś rodzina nie zna miejsca ich pochówku. Jedna z sióstr była upośledzona, zmarła w latach 80. XX. wieku, kolejna w 2007 r. Rodzice Genowefy mieli także dwoje dzieci, które zmarły w niemowlęctwie przed narodzinami pani Genowefy.

Gdy pani Genowefa poznała swojego męża Bolesława, który pochodził ze Skowieszyna – razem postanowili się tu osiedlić. W szczerym polu pobudowali dom. On pracowała zawodowo, a pani Gienia gospodarzyła w domu i udzielała się w Kole Gospodyń Wiejskich. Doczekali się trójki dzieci, a potem pięciorga wnucząt i ośmiorga prawnucząt.

Dziś Dostojna Jubilatka nadal mieszka w Skowieszynie razem z córką Janiną, która się nią opiekuje oraz synem Andrzejem, synową Janiną i wnukiem Krzysztofem. Cieszy się dobrym zdrowiem, pogodą ducha, wyjątkowo dobrą pamięcią i pasją do czytania książek biograficznych. Jeszcze do niedawna dużo czytała. Teraz, ze względu na coraz słabszy wzrok - już trochę mniej.

Sobotnia uroczystość rodzinna miała jeszcze kilka ciepłych akcentów: 30 rocznicę ślubu wnuczki Iwony, a także urodziny wnuczki Grażynki, jej brata i dwójki prawnucząt pani Genowefy.

Jubilatce i całej rodzinie gratulujemy tak pięknego jubileuszu.

Agnieszka Pytlak



Dzień Sołtysa - Ewa Gruza w Urzędzie Wojewódzkim

11 marca w Dzień Sołtysa w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie miały miejsce dwie ważne uroczystości. Jedną z nich było spotkanie z sołtysami, które było okazją do wręczenia pamiątkowych dyplomów oraz medali 105-lecia Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Otrzymali je sołtysi, którzy działają na rzecz lokalnych inicjatyw. Z naszej gminy została doceniona pani sołtys Końskowoli Ewa Gruza.



Sukces wspólnych działań sołectwa Skowieszyn

Drugą częścią uroczystości w Urzędzie Wojewódzkim w Dniu Sołtysa było rozstrzygnięcie konkursu „Fundusz sołecki – najlepsza inicjatywa”. Celem konkursu była promocja dobrych praktyk w wykorzystaniu środków z funduszu sołeckiego, integracja społeczności lokalnych oraz wspieranie inicjatyw przyczyniających się do poprawy jakości życia mieszkańców wsi. Konkurs skierowany był do wszystkich sołectw z terenu województwa lubelskiego, które w latach 2010 – 2024 realizowały projekty finansowane ze środków funduszu sołeckiego lub, w których fundusz sołecki stanowił wkład własny.

Zwycięzcą zostało sołectwo Skowieszyn w naszej gminie za stworzenie nowego miejsca rekreacji – stawu rybnego z całą infrastrukturą. Sołectwo otrzymało nagrodę w wysokości tysiąca zł. Nagrodę odebrał sołtys Marcin Zatorski. Konkurs ma także drugi, ogólnopolski etap i projekt ze Skowieszyna będzie reprezentował Województwo Lubelskie w finale ogólnopolskim, w którym będzie oceniane 16 projektów. Marcin Zatorski, sołtys Skowieszyna udzielając wywiadu dla „Dziennika Wschodniego” powiedział:

– *Wszyscy się cieszymy, bo to dla nas bardzo ważna nagroda. Dzięki niej czujemy, że ktoś nas zauważył i docenił. Mówię my, dlatego, że ta nagroda nie jest tylko dla sołtysa, ale dla wszystkich mieszkańców Skowieszyna, którzy angażują się w pracę na rzecz lokalnej społeczności. Dla wszystkich, którzy zawijają rękawy i poświęcają swój czas, by wspólnie robić coś dobrego dla swojej wsi.*

Motorem napędowym działań społecznych w Skowieszynie jest Grzegorz Lewtak. Człowiek, który widzi potrzeby wsi, dostrzega możliwości ich realizacji i swoim entuzjazmem do tworzenia nowej rzeczywistości zaraża innych.

Redakcja „Echa Końskowoli” zapytała pana Grzegorza o te oddolne działania społeczne, które mają miejsce w Skowieszynie.

Gdy Wojewoda ogłosił konkurs na najlepsze wykorzystanie funduszu sołeckiego złożyliśmy dokumentację zgodnie z wytycznymi. Trzeba było przedstawić nasze działania w liczbach: ile godzin pracy zajęła nam realizacja przedsięwzięcia, ile czasu pracowały maszyny, ilu ludzi, ile metrów itd. Od 2019 roku zrealizowaliśmy pięć takich dużych projektów z funduszu sołeckiego i nie było łatwo wybrać



Sołtys Skowieszyna pan Marcin Zatorski odbiera konkursową nagrodę



Reprezentacja sołectwa Skowieszyn w Urzędzie Wojewódzkim: Piotr Murat, Marcin Zatorski, Grzegorz Lewtak

jeden, który zgłosimy do konkursu. Ostatecznie wybraliśmy staw, bo wymagał najwięcej ludzkiej pracy. Nasza wygrana cieszy tym bardziej, że okazaliśmy się najlepszymi w gospodarowaniu Funduszem z ponad 3730 lubelskich sołectw. Cieszy też fakt, że na trzy nagrody dwie trafiły do powiatu puławskiego.

Dodatkowym atutem wygranej jest udział naszego projektu w ogólnopolskiej edycji tego konkursu. Rozstrzygnięcie zostanie ogłoszone 15 kwietnia, ja jestem dobrej myśli.

Przystępując do realizacji przebudowy stawu, chcieliśmy wykorzystać walory obecnego miejsca. W tych dzia-



Wspólna praca przy budowie stawu

faniach bardzo wspierał nas Urząd Gminy, załatwiając szybko, wszystkie potrzebne formalności.

Wyposażeni w wymagane przepisami zgody czekaliśmy już tylko na ładną pogodę, a gdy przyszła - wypompowaliśmy wodę ze stawu i zaczęliśmy profilować teren. Wynajęliśmy koparkę i wywieźliśmy stamtąd ponad 130 wywrotek ziemi. Przy kopaniu stawu mieliśmy problem z nadmiarem ziemi. Porozmawialiśmy i okazało się, że każdy gdzieś na swoim terenie ma jakieś nierówności, które mógł wyrównać. Więc koparka pogłębiając staw nie odkładała ziemi gdzieś na bok, tylko od razu ładowała ją na przyczepy i od razu ziemia była wywożona. Dobrze było patrzeć na to, jak sprawnie postępują prace. Aby dowiedzieć się o ważnych i istotnych szczegółach, co działa i jak je wykonać dobrze, podczas robót jeździliśmy po różnych okolicznych stawach i zbieraliśmy informacje. Na placu

budowy byłem po 4-5 razy dziennie i dzieliłem się zdobytą wiedzą. Nie mogliśmy zrobić dużego stawu, ponieważ nie mamy bieżącego zasilania wodą. Jest tylko deszczówka. Jednak jak oczyściliśmy staw okazało się, że w rogu stawu bije źródło, cały czas delikatnie zasilając staw.

Chcieliśmy zadbać o to, by brzegi stawu się nie osuwały. Gdy woda fałduje, a ryby podbierają ziemię to brzegi się zapadają. U nas tego nie będzie, bo wzmocniliśmy brzegi kamieniami i siatkami. Otrzymaliśmy w darze na ten cel 150 ton tłucznia. Grzegorz Pietrzyk z firmy PAKO nam to wszystko przewoził nie biorąc za to grosza.

Kupiliśmy też siatkę przeciw kretom, aby wyłożyć brzegi i teren wokół stawu. Zadbaliśmy także o to by, woda schodząca z gór i wąwozów nie zalewała już więcej naszych posesji i nie niszczyła wykonanej pracy. Za pomocą betonu, ziemi i polnych ka-

mieni wyprofilowaliśmy teren tak, aby deszczowa woda schodząca z góry skręcała w kierunku stawu i wpadała do odстойnika. Z tego miejsca, w którym osadzi się już większość materiału niesionego przez wodę, pokierowaliśmy ją dalej. Wybudowaliśmy betonowany rów o długości 40 m, który wyłożony został kamieniami polnymi. U nas nie ma ich zbyt wiele, ale dwie przyczepy kamieni otrzymaliśmy w darze od zaprzyjaźnionych szkółkarzy. Wyhamowują one pęd wody i wspomagają dalsze jej oczyszczenie. Tym sposobem z rowu do stawu woda wpływa już czysta. Było już kilka burz, które przetestowały nasze założenia i wszystko się sprawdza, działa bardzo dobrze. Z nieprzydatnej nikomu rury zrobiliśmy przepust i mostek.

Nad brzegiem zamontowaliśmy ławeczki, zrobiliśmy palenisko, żeby można było zrobić grilla i ognisko. Gmina zamontowała nam kosz na





Altana przed remontem

śmiec. Tym sposobem za 25 000 zł i ponad 1000 godzin naszej pracy mamy urokliwe, piękne, praktyczne i zadbane miejsce do wypoczynku oraz integracji. W tej chwili staw jest już zarybiony. Założyliśmy też koło wędkarskie.

Naszą wygraną w konkursie w wysokości 1000 zł postanowiliśmy odebrać w formie fotopułapek, które zamontujemy nad stawem. Teraz teren ten będzie monitorowany. Pracowało przy tym projekcie w sumie ponad 40 osób – w różnym wymiarze, jak kto mógł. Wspólnie uprzątnęliśmy i ukształtowaliśmy teren, po to, żeby było bezpiecznie, przyjemnie i ładnie. Szanujemy swoją pracę i chcemy zadbać o to, żeby beztroscy przyjezdni nie zaśmiecali nam tego miejsca.



Altana po zakończeniu prac

Napisaliśmy ten projekt i tak gospodarowaliśmy pieniędzmi, aby jeszcze zostało. Za resztę wyremontowaliśmy altanę, w sąsiedztwie byłej szkoły. Wyłożyliśmy kostką i wymalowaliśmy ją. Ponieważ stary dach już przeciekał, pokryliśmy go blachą i posprzątaaliśmy przy tej altanie. Starczyło też na zakup kolejnych pięciu ławek, które zamontowaliśmy na boisku.

Budowa stawu była naszym czwartym wspólnym projektem. Pierwszym społecznym zrywem była budowa boiska do piłki nożnej o powierzchni 1008 m², by nasze dzieciaki miały gdzie bezpiecznie grać w piłkę.

Pomysł powstał gdy budowano ulicę Puławską. Robotnicy mieli do wywieżenia nadmiar ziemi i zamiast



Nawodnienie na boisku do piłki nożnej

wywozić gdzieś daleko poprosiliśmy żeby przywieźli nam tu blisko. Budowlancy dysponowali ciężkim sprzętem, więc poprosiliśmy żeby nam trochę te pagórki podrównali. Masa tak zdobytej ziemi uleżała się przez zimę, a potem zaczęliśmy działać. Każdy na wsi ma jakąś taczkę, grabie, ciągnik i trochę chęci. Wyprofilowaliśmy boisko tak, że woda z całego przedszkolnego terenu spływa i nawadnia najbardziej używany środek. Trawa najbardziej jest deptana w centrum boiska i tam trzeba ją najczęściej podlewać w sezonie. Żeby tego nie robić puściliśmy wodę w ten sposób i chociaż teraz tego nie widać na co dzień to pomysł sprawdza się świetnie. Położyliśmy siatkę na krety i trawę z rolki. Zro-



Stary plac zabaw

biliśmy nawodnienie całego boiska. Efekt był bardzo satysfakcjonujący. Zakupiliśmy jeszcze traktorek - kosiarke do trawy, do którego Urząd Gminy dołożył nam 3000 zł. Koszty wydatków zamknęły się w kwocie 34 000 zł. Reszta, to nasza praca i życzliwość wielu pomagających nam ludzi.

Wkrótce pojawił się pomysł na kolejne działania. Bo gdy pojawiają się jakieś materiały, które są komuś niepotrzebne to już jest okazja żeby stworzyć projekt. Wykorzystujemy te materiały które mamy, które są gdzieś, okazjnie dostępne.

Drugim projektem było odnowienie dzieciom placu zabaw. Był mocno zaniedbany, trochę zgnity, trochę zarośnięty. W trawie trudno było



Nowy plac zabaw



Prace przy boisku do koszykówki i poniżej efekt prac - boisko z błękitną nawierzchnią



sprzątnąć szkło, czy kosić między huśtawkami.

Zrobiliśmy plac zabaw za 39 000 zł.

171 m² powierzchni wylaliśmy suchoym betonem, zrobiliśmy obrzeża i aby było bezpiecznie wyłożyliśmy 4 cm gumę. Mieliśmy narzucone tzw. strefy bezpieczeństwa i te wszystkie strefy bezpieczeństwa zachowaliśmy. Odzyskaliśmy stare huśtawki a teren ogrodziliśmy płotem pozyskanym od strażaków. Ogrodzenie przy remizie, które ograniczało widoczność zostało zlikwidowane. Dali nam przęsła, które przecięliśmy na pół i dospawaliśmy z góry ceownik. Wyczyszczone i pomalowane stały się fajnym płotkiem, spoza którego dziecko już nie wybiegnie na parking pod koła samochodu. Z projektu zostało nam jeszcze parę złotych więc kupiliśmy 3 kamery i zamontowaliśmy monitoring oraz zabezpieczyliśmy boisko, żeby dzieciom piłka nie leciała na parking. Z pozyskanych i ofiarowanych materiałów

dokładając tylko 1800 zł zrobiliśmy ogrodzenie boiska o wysokości 4 m i długości 24 m. Naprawdę wykorzystujemy materiały, które mamy lub możemy pozyskać. Korzystamy ze swoich własnych sprzętów i narzędzi. Na wsi każdy coś posiada. Za każdym razem bardzo nam pomaga Grzegorz Pietrzyk z firmy Pako. Załatwia wszystko co trzeba przewieźć. Piasek czy inne materiały, wszystkie koparki i sprzęty. Zawsze jest chętny do współpracy i nigdy nie bierze za to nawet złotych.

Kolejnym projektem było boisko do koszykówki. Istniało ziemne, nierówne, trudne do utrzymania i koszenia więc zarośnięte i nie używane. Wybraliśmy ziemię i przygotowaliśmy teren. Wylaliśmy 380 m² betonu. Najdroższe w tym przedsięwzięciu było zacieranie tego betonowego obszaru boiska. Znaleźliśmy firmę pod Lublinem, która miała sprzęt, by to wykonać. Nawet, gdy wynegocjowaliśmy niezłą cenę, była ona dla nas za wysoka. Na koniec, gdy powiedzieliśmy, że robimy to dla swoich dzieci – na wsi, zgodzili się zrobić pracę po kosztach. Wpadli i pracując do nocy zatarli 380 m² betonu w jeden dzień. Rozmawiając z ludźmi można naprawdę dużo się dowiedzieć i dużo wspólnie zrobić.

Wiedzieliśmy, że zgodnie z przepisami na betonie dzieci nie mogą grać w piłkę, ale na powierzchni pokrytej farbą parkingową już tak. Kupiliśmy więc taką specjalną farbę i pomalo-

waliśmy beton. Dokupiliśmy kosze, a stelaże, które są bardzo drogie wykorzystaliśmy stare. Najwięcej pieniędzy przeznaczaliśmy na beton i farbę, która kosztowała nas bardzo dużo, ale znów zostało nam trochę pieniędzy. Na koniec prac zawsze robimy zebranie i wspólnie decydujemy na co wydać to, co jeszcze nam zostało. Wtedy kupiliśmy 4 ławeczki.

Niedawno w sobotę, posprzątaaliśmy wszystko. Teraz, gdy widzimy, że młodzież zbiera się na boisku, ma gdzie wyjść, ma po co się spotkać – to bardzo nas cieszy. Dzieci chętnie tam grają w piłkę. Przychodzi tu dużo młodzieży. Przyjeżdżają z Puław, z Pożoga, z Witowic i z Końskowoli. Oni się znają, chodzą razem do szkoły. Jest tu bezpiecznie, wszystko jest ogrodzone, zagospodarowane i dobrze utrzymane. Są kamery. To duża radość.

Niewiele mamy w naszej wsi szczególnych miejsc. Ale na rozstaju dróg mamy starą figurę. Pamięta ona czasy pierwszej wojny światowej. Postanowiliśmy ją odnowić, bo wyglądała żałośnie z poodpadanymi gzymsami. Uzupełniliśmy brakujące fragmenty i pomalowaliśmy na nowo. Kolega znalazł człowieka, który potrafił odnowić i zabezpieczyć starą figurę Matki Bożej. Znów mamy czym cieszyć oczy każdego dnia.

W zeszłym roku ociepliliśmy remizę i chociaż późno dostaliśmy pozwolenie, udało nam się wykonać potrzeb-



Stara figura przed i po remoncie



Budynek remizy w Skowieszynie przed i po ociepleniu

ne prace przed zimą. Przy ociepleniu konieczne było zachowanie narzuconych norm, a ponieważ przy zakupie styropianu dostałem rabat, udało nam się zrobić ocieplenie uzyskując lepsze normy niż były wymagane.

Powierzchnie do ocieplania wynosiła 400 m². W pracy było zaangażowanych wielu ludzi. Niektórzy brali nawet urlopy, by pracować przy ocieplaniu. W naszych działaniach pomogły nam dwie firmy - jedna z Zakładów Azotowych i druga z Chrzęchowa pożyczając rusztowania, bo to byłby dla nas duży koszt. Niektórzy czuli się nawet urażeni, że nie zostali powiadomieni na czas, by sprzątnąć teren wokół remizy przed pracami. Wyremontowaliśmy schody, ułożyliśmy kostkę, wymalowaliśmy barierki, wymieniliśmy dwie pary drzwi i już było

ciepło. Wcześniej mieliśmy problem w remizie, bo duże pomieszczenia nie dawały się ogrzać, więc trudno było wynająć tą salę albo wspólnie spotkać się w zimie, bo było zimno. Teraz po ociepleniu odbyło się tu już kilka fajnych imprez.

Gdy kończyliśmy pracę pan wójt, teraz już burmistrz Mariusz Majkutewicz dołożył nam jeszcze potrzebną kwotę na opaskę dookoła budynku, bo jak deszcz padał to chlapało na te ładne ściany. Zrobiliśmy więc i opaskę, a wszystko to w ciągu 19 dni.

Na zakończenie, w ciepłych pomieszczeniach zrobiliśmy „okrężne” i zaprosiliśmy wszystkich, którzy przy tym projekcie pomagali, pracowali i wspierające firmy.

Z każdym projektem dołącza do nas coraz więcej ludzi. To bardzo cieszy i chce się robić coraz więcej.

W ostatnim czasie ponad 30 chłopaków zapisało się do OSP. Chcąc coś zorganizować, lub zrobić łatwiej jest rozliczyć działania przez organizację. Chcemy się spotykać i wspólnie organizować działania, by żyło się nam w Skowieszynie jeszcze lepiej i piękniej. Pewnie wkrótce dołączą do nas kolejne osoby. W takiej grupie jest naprawdę fajnie i popracować i poświętować, patrząc na efekty wspólnej pracy.

Kolejnym planowanym projektem jest ocieplenie stropu remizy i wyremontowanie głównej sali, by było czysto, ładnie i przyjemnie. Do tej pory udaje się nam dobrze gospodarować pieniędzmi z projektów, więc tym razem jak uda się przyszczędzić to dziewczynom z KGW kupimy jeszcze zmywarkę.

Gdy zaczynaliśmy była nas garstka, a teraz możemy liczyć na ponad 60 osób i ta liczba cały czas rośnie. Ciągłe mamy głowy pełne pomysłów, bo nadal jest sporo do zrobienia.

Dziękuję pięknie Panie Grzegorzu za rozmowę i życzę niegasnącego zapалу i entuzjazmu.

Agnieszka Pytlak

Powstaje Koło Gospodyń Wiejskich w Skowieszynie

W Skowieszynie rodzi się nowa inicjatywa, która ma na celu integrację mieszkańców i stworzenie przestrzeni do wspólnego działania. Koło Gospodyń Wiejskich powstało z potrzeby budowania więzi społecznych oraz chęci aktywizacji dzieci, dorosłych i seniorów. Pomysł narodził się po dożynkach w 2023 roku, które były ogromnym sukcesem dzięki zaangażowaniu wielu mieszkańców. Po wydarzeniu pojawiła się potrzeba kontynuacji wspólnych działań, co zaowocowało licznymi spotkaniami integracyjnymi. Przy współpracy wielu osób, krok po kroku tworzymy inicjatywę, która ma nas wszystkich zjednoczyć i zintegrować nasze dzieci, których w Skowieszynie jest wiele. Dla nich 15 lutego br. urządzono w szkole zabawę karnawałową. Organizacją balu zajmowało się około 10 rodziców, którzy dbali o porządek, konkursy, zabawy taneczne, muzyczne oraz dekoracje. Inni natomiast przygotowali poczęstunek. Najmłodsze dzieci mogły korzystać z kącika zabaw, gdzie czekały na nich kolorowanki i zabawki. Podczas zabawy karnawałowej wzięło udział około 60 dzieci w wieku od 2 do 10 lat. To wydarzenie pokazało, jak duże jest zapotrzebowanie na organizację





atrakcji dla najmłodszych i zachęciło nas do przygotowywania kolejnych.

Planujemy organizować warsztaty dla dzieci, aby odebrać je od komputerów i zapewnić im kreatywną oraz aktywną formę spędzania czasu. W przyszłości mamy nadzieję nawiązać współpracę z różnymi instytucjami, by uatrakcyjnić integrowanie seniorów.

Do naszego Koła należy prawie 40 członków, wśród których są także mężczyźni. Współpracujemy z Ochotniczą Strażą Pożarną, a pomysł na KGW zrodził się między innymi na jednym z zebrań OSP.

Aktywnie włączamy się we wszelkie działania podejmowane na wsi m.in. planowane przez sołtysa na 29 marca br. sprzątanie wąwozów.

W przyszłości zamierzamy również zorganizować wydarzenia, takie jak:

Dzień Dziecka dla wszystkich mieszkańców Skowieszyna (28.06.2025), Warsztaty Wielkanocne i Bożonarodzeniowe,



spotkania edukacyjne, np. prelekcje z Policją i Strażą Pożarną oraz kolejne imprezy i wydarzenia integracyjne.

Połączenie sił sprawiło, że dziś możemy powiedzieć, że KGW w Skowieszynie staje się faktem! Wierzymy, że razem możemy stworzyć wiele wspaniałych rzeczy dla naszej społeczności. Zapraszamy w nasze szeregi.

Zarząd KGW Skowieszyn

Walne zebranie OSP w Witowicach

W dniu 8.03.2025 r. w OSP Witowice odbyło się Zebranie Walne członków OSP Witowice. W zebraniu wzięło udział 28 druhow, oraz licznie przybyli zaproszeni goście: burmistrz - Mariusz Majkutewicz, zastępca burmistrza - Krzysztof Bartuzi, komendant powiatowy starszy brygadier - Grzegorz Podhajny, Prezes Zarządu OSP MiG Końskowola - Stanisław Gołębiowski, komendant gminny - Zbigniew Zadura, inspektor - Renata Kozak, księża kapelani - ks. Emil Szurma i ks. Łukasz Boguta, Prezes Stowarzyszenia „AKTYWNA WIEŚ WITOWICE” - Hanna Przygodzka, radna - Iwona Wiejak oraz dyrektor ośrodka zdrowia - Małgorzata Chabros. Gości i zgromadzonych druhow przywitał i rozpoczął zebranie Prezes OSP Witowice Tomasz Wiejak. Po przedstawieniu sprawozdania z minionego roku i planu działalności na rok 2025, zarząd uzyskał jednogłośnie absolutorium. Na zebraniu została poruszona między innymi kwestia budowy nowego garażu.

Dzień zebrania wypadł w dniu Świąt Kobiet i z tej okazji w imieniu strażaków prezes Tomasz Wiejak wraz z naczelnikiem OSP Michałem Muratem złożyli serdeczne życzenia paniom ze Stowarzyszenia Aktywna Wieś Witowice. Wraz z życzeniami i podziękowaniami za pomyślną współpracę panie otrzymały kwiaty. Zebranie zakończyło się wspólną uroczystą kolacją.

Iwona Wiejak



Zaproszenie na Drogę Krzyżową ulicami Miasta

Wielki Post to szczególny czas, podczas którego powinniśmy zatrzymać się i przyrzeć naszej relacji z Panem Bogiem. Dostrzec Jego Miłość, jaką nas obdarza i uświadomić sobie, że każdy z nas jest Jego ukochanym dzieckiem. Przecież, jak mówi Pismo, nie ma większej miłości jak ta, gdy ktoś życie oddaje za swoich przyjaciół. Pomocą w zrozumieniu tej tajemnicy są nabożeństwa, w których uczestniczymy w tym czasie. Wspólnota Kościoła zaprasza nas w każdą niedzielę na Gorzkie Żale oraz w piątki na Drogi Krzyżowe, abyśmy mogli jak najlepiej przygotować się do Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Bez przygotowania duchowego wszystko sprowadzić się może do komercyjnej formy świąt, których głównymi bohaterami stają się króliczki i pisanki, a przecież nie to jest istotą tego najważniejszego dla chrześcijan czasu.



Tradycją naszej końskowolskiej parafii są Drogi Krzyżowe prowadzone ulicami miasta. W tym szczególnym roku, który przez Papieża Franciszka jest ogłoszony Rokiem Jubileuszowym, będzie ona wyglądała nieco inaczej. By pomóc wiernym w jeszcze głębszym przeżywaniu męki i śmierci Pana Jezusa, wspólnota Akademii Młodzieżowej przygotowuje inscenizowaną Drogę Krzyżową. Młodzi aktorzy będą odgrywać kolejne stacje wydarzeń Wielkiego Piątku. Mamy nadzieję, że takie przedstawienie 14 stacji pomoże nam wszystkim przejść przez misterium męki Chrystusa lepiej rozumiejąc jej sens odkrywać tajemnicę zbawienia.

**Droga Krzyżowa ulicami Końskowoli odbędzie się w Niedzielę Palmową,
13 kwietnia 2025 r. po Mszy Św. o godz. 17.00.**

Zapraszamy do udziału w tej duchowej podróży, która będzie refleksją nad, tak trudnym do zrozumienia cierpieniem i śmiercią. Św. Faustyna w swoim dzienniczku pisała: „Jezus mi powiedział, że najwięcej mu się przypodobał przy rozważaniu Jego bolesnej męki i przez to rozważanie wiele światła spływa na duszę moją”. Niech ten czas będzie odpowiedzią na prośbę Jezusa, a piękne świadectwo wiary ogłosi światu niezmierną miłość Boga Ojca do człowieka, do każdego z nas. Tak często bowiem o tej Miłości zapominamy...

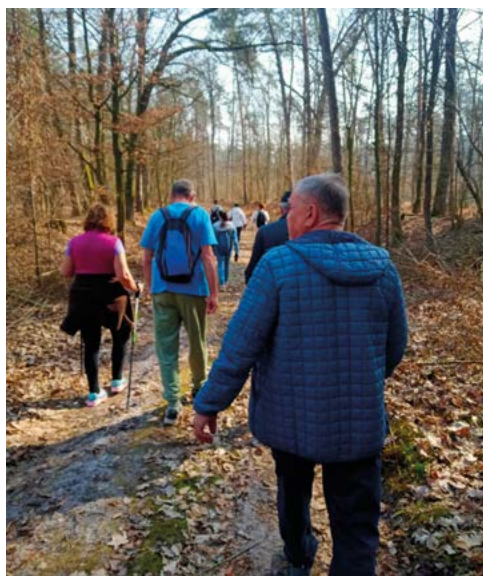
Kinga Ozga Instruktor Akademii Młodzieżowej

Wiosenny rajd Stowarzyszenia KGK „Róża”

W niedzielę 9 marca kobiety ze stowarzyszenia „RÓŻA” wraz z przyjaciółmi i sympatykami, korzystając z pięknej pogody wyruszyły na przygodę w poszukiwaniu wiosny. Podczas rajdu pieszego przez malowniczy las w miejscowości Rudy, pokonując dystans do tzw. schronów, odkrywaliśmy piękno natury i budowaliśmy wspólną więź. Dzięki olbrzymiej wiedzy historycznej i uprzejmości Panów: Andrzej Koter, Tadeusz Koter i Bogusław Próchniak mogliśmy poznać ciekawe a zarazem tragiczne, wojenne

i powojenne losy wielu pomordowanych w Rudzkim Lesie ludzi. Na zakończenie trasy czekały na wszystkich pyszne ciepłe kiełbaski, ziemniaczki i inne pyszności nie tylko z ogniska, które stanowiły doskonałą okazję do refleksji, relaksu i wspólnego dzielenia się wrażeniami. Dziękujemy wszystkim uczestnikom za udział w tej wyjątkowej przygodzie i do zobaczenia kolejnym razem gdzieś na trasie!!!

Sylwia Skwarek



KGW we Wronowie

Koło Gospodyń Wiejskich we Wronowie w tym roku będzie obchodziło 5-tą rocznicę swojej działalności. Od chwili założenia aktywnie angażujemy się w życie lokalnej społeczności, integrując mieszkańców oraz organizując liczne wydarzenia kulturalne i społeczne.

Do ostatnich sukcesów Koła można zaliczyć otrzymanie dotacji finansowej od LGD Zielony Pierścień. Pozyskane środki przeznaczyliśmy na doposażenie świetlicy i siedziby Koła, co znacznie poprawiło jej funkcjonalność. Zostały zakupione zarówno sprzęty do kuchni jak również do sali gier między innymi: x-box, telewizor,

piłkarzyki, cymbergaj oraz wiele innych niezbędnych rzeczy.

Nasze Koło Gospodyń nie tylko organizuje wydarzenia na miejscu, ale również dba o rozwój kulturalny mieszkańców. W ramach tych działań w lutym odbył się wyjazd do Warszawy do teatru Rampa na musical pt. „Wrzujący Sex”. Wycieczka była doskonałą okazją do wspólnego spędzenia czasu oraz obcowania z kulturą na najwyższym poziomie.

KGW we Wronowie nie zwalnia tempa i stale podejmuje nowe inicjatywy, ponieważ wspólna praca i zaangażowanie mogą realnie wpływać na życie naszej społeczności.



Przewodnicząca KGW we Wronowie
Renata Lipnicka

Ze szkolnej ławy

Bał w Gminnym Przedszkolu w Końskowoli



W czwartek 13 lutego w Gminnym Przedszkolu odbył się długo wyczekiwany bal karnawałowy – dostarczając dzieciom wielu pozytywnych przeżyć i radości. Pięknie przebrane przedszkolaki z dumą prezentowały wymyślne stroje.

Bał rozpoczął się uroczystym powitaniem dzieci przez prowadzących panią Weronikę i pana Krzysztofa, którzy zadbali o różnorodność muzyki i sympatyczny klimat. Wszyscy świetnie się bawili przy dziecięcych i dyskotekowych przebojach.



ZPO w Pożogu Starym

Pączki, faworki i inne słodkości w Przedszkolu w Starym Pożogu



W Tłusty Czwartek w przedszkolu w Starym Pożogu dzieci miały okazję nie tylko spróbować pysznych pączków, ale także uczestniczyć w wielu ciekawych zabawach, które rozbudziły ich wyobraźnię i kreatywność.

Przedszkolaki porównywały pączki, badając ich wygląd, kolory i kształty, dobierając je w pary, ćwicząc spostrzegawczość i zdolności matematyczne. Na dywanie, rozwiązując proste zagadki logiczne uczyły się podstaw programowania w formie zabawy. Wspólnie śpiewały także wesole piosenki o Tłustym Czwartku. Tego dnia maluchy nie tylko spędziły czas na zabawie, ale także nauczyły się wielu nowych rzeczy, ciesząc się ze wspólnego świętowania.

Agnieszka Wiejak



Dzień Dinozaura

26 lutego 2025 roku w Przedszkolu w Starym Pożogu odbyły się radosne obchody Dnia Dinozaura. To wyjątkowe święto było okazją do zabawy, nauki i wspólnego spędzenia czasu w prehistorycznym klimacie.



Jednym z głównych punktów programu była dynamiczna zabawa ruchowa z chustą animacyjną. Dzieci wraz z wychowawcami wcieliły się w wesołe dinozaury, tańcząc, skacząc i wykonując rozmaite zadania do rytmu muzyki. Kolorowa chusta falowała w górę i w dół, pobudzając wyobraźnię i zachęcając do wspólnej aktywności. Radości nie było końca!

Po intensywnej zabawie przedszkolaki miały okazję dowiedzieć się więcej o prehistorycznych gadach. W krótkiej prezentacji, dzieci mogły poznać różne gatunki dinozaurów, ich zwyczaje oraz środowisko, w którym żyły miliony lat temu. Dzieci układały także dinozaura z figur geometrycznych, chodziły w rytmie muzyki po kamykach ze śladami dinozaurów i kolorowały wizerunki dinozaura.

Dzień Dinozaura w przedszkolu w Starym Pożogu oprócz mnóstwa



radości stał się również okazją do rozwijania dziecięcej ciekawości.

Karolina Wróbel-Kozak

SP w Chrzążachowie

Wieczorek poezji regionalnej

„Choć ścieżki dawno zarosły, wciąż żywe w mojej pamięci” – słowa zaczerpnięte z wiersza Zbigniewa Kozaka były mottem uroczystości, która odbyła się 20 marca 2025 roku w Szkole Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Chrzążachowie. Spotkanie poświęcone twórczości rodzimych poetów, było częścią obchodów odzyskania praw miejskich przez Końskowolę.

Wieczorek poezji regionalnej swoją obecnością uświetnili: ks. Konrad Piłat, Stanisław Gołębiowski, Marta Skruszeniec, Jadwiga Jóźwicka, Bożena Rybaniec, Anna Skoczylas, Agnieszka Pytlak, Renata Sałęga, panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Chrzążachowa i Chrzążówka, rodzice, absolwenci, emerytowani nauczyciele i pracownicy naszej szkoły – Joanna Kopińska, Ewa Kozak, Czesława Kuta, Barbara Skruszeniec, Krystyna Żaba i Danuta Kozak.

Uczniowie klas IV – VIII czytali wiersze Zuzanny Spasówki, Henryka Sułka, Zbigniewa Kozaka, Renaty Sałęgi i Noemi Joanny Zasady.

Swoje wiersze przeczytał również Zbigniew Lis.

Spotkanie dostarczyło widzowi wielu wzruszeń i w jednym oku pojawiła się łza.

Na zakończenie gospodarze zaprosili gości na herbatę i pyszne ciasta przygotowane przez rodziców uczniów.

*Joanna Borucka,
Ewelina Staniak – Seroka,
Beata Ratus*



Co w GOK-u piszczy

Dzień Kobiet w GOK



Sala widowiskowa Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli 7 marca wypełniła się po brzegi, bo tego dnia świętowaliśmy Dzień Kobiet. Wydarzenie rozpoczęła pani dyrektor Monika Dudzińska, witając wszystkich przybyłych gości, po czym serdeczne życzenia dla pań złożył burmistrz Końskowoli Mariusz Majkutewicz.

Jak zawsze w tym uroczystym dniu, tak i tym razem było czego posłuchać. Ze sceny zabrzmiały standardy muzyki klasycznej w wykonaniu artystów scen lubelskich, którzy przyjechali do nas z programem „Z muzyką przez lata”. Następnie, znane i lubiane utwory zaprezentowała Orkiestra Dęta Gminy Końskowola. Dzięki naszym wykonawcom atmosfera na sali była pełna radości i wzruszeń. Przyczynił się do tego w nie małym stopniu również występ naszego aktora-amatora Mariana Rokity - Rysia.

Serdecznie dziękujemy artystom, orkiestrze oraz niezwykle rozśpiewanej publiczności.

Anna Skoczylas



Pielgrzymki z panem Stanisławem Ćwikłą

„Od Bałtyku po gór szczyty, kraj nasz płaszczem Jej okryty”

Słowa tej maryjnej pieśni bardzo pasują do naszego pielgrzymowania w 2024 roku. Było to dosłownie od Bałtyku po gór szczyty. Jak zwykle zaczęliśmy od Narodowego Sanktuarium Królowej Polski na Jasnej Górze w Częstochowie. Przeżyliśmy tam rozmyślenia Męki Pańskiej podczas Drogi Krzyżowej na Jasnogórskich Wałach a później spotkanie z Maryją w jej jasnogórskim wizerunku, Mszę Świętą i spotkanie z Jej Synem w komunii świętej. Był także czas na prywatną modlitwę i zakup pamiątek. Nasyceni obecnością w tym świętym miejscu, przy wiosennej pogodzie ruszamy w drogę powrotną, by nawiedzić Sanktuarium Matki Bożej w Gidlach. Tam ucieszeni naszym przybyciem ojcowie Dominikanie przyjęli nas z wielką radością. Wysłuchaliśmy prelekcji o dziejach się tutaj cudach, jakich dokonuje Pan Bóg przez pośrednictwo Matki Bożej. Zaopatrzyliśmy się oczywiście w wino, w którym została wykąpana maleńka figurka Matki Bożej, zaledwie 9 cm wysokości a wielka w swoich łaskach i cudach. A historia tego sanktuarium jest niezwykła:

Wiosną, w ostatnich dniach kwietnia 1516 roku, Jan Czecek – rolnik, orał swoje pole. Nagle woły zatrzymały się i nie chciały ruszyć z miejsca. Padły na kolana i zastygły w bezruchu. Nie pomogły razy i pokrzykiwania chłopca, nie pomogła narastająca irytacja. Woły ani drgnęły. Zdziwiony tym chłop podszedłszy nieco bliżej i zauważył niezwykle zjawisko – jakąś jasność bijącą z ziemi. Sięgnął po znalezisko. Była to mała figurka Matki Bożej, wielkości dłoni, która leżała na wielkim wydrążonym kamieniu. Myśląc, że znalazł wielki skarb, chłop wrócił do domu i schował figurkę głęboko w skrzyni z ubraniami. W miejscu, w którym chłopci trzymywali najcenniejsze przedmioty.

Niestety, niedługo po tym wydarzeniu cała rodzina Czecków w niewyjaśnionych okolicznościach traci wzrok. Pobożna kobieta ze wsi, która przychodzi pomóc rodzinie w nieszczęściu zauważa, że ze skrzyni wydobywa się niespotykany, piękny zapach i dziwne światło. Postana-

wia opowiedzieć o tym proboszczowi miejscowej parafii. Wspólnie wyjmują posążek ze skrzyni, obmywają go w wodzie z resztek ziemi i pyłu i przenoszą do miejscowego kościoła. Nie wiadomo za czyją radą, chłop i jego rodzina obmywają oczy wodą, w której obmyta została figurka Matki Bożej i natychmiast po tym odzyskują wzrok.

Po umieszczeniu figurki NMP w parafialnym kościele w niedługim czasie figurka znika. Początkowo wszyscy myślą, że mają do czynienia z kradzieżą, jednak figurka zostaje odnaleziona w miejscu, w którym została wyorana z ziemi. Po ponownym przeniesieniu do kościoła sytuacja się powtarza i proboszcz odczytuje to jako znak. Decyduje, że w tym właśnie miejscu – skoro wybrała je Matka Boża postawić kapliczkę i umieszczą w niej figurkę, aby tutaj odbierała cześć od tych, którzy będą chcieli ją nawiedzić. Fragment tej kapliczki, w postaci wydrążonego lipowego pnia, znajduje się do dzisiaj w kaplicy Matki Bożej w gidelskim sanktuarium. W 1615 roku właścicielka Gidel - Anna z Rosocic Dąbrowska, sprowadza dominikanów, którzy mają strzec miejsca Jej cudownego wizerunku. Przystąpiono też do budowy barokowego kościoła, który został konsekrowany w 1656 roku. Figurkę Matki Bożej z Dzieciątkiem umieszczono w pięknie rzeźbionym ołtarzu, w bocznej kaplicy po prawej stronie nawy głównej.

Matka Boska Gidelska uznawana jest za Uzdrowicielkę chorych, o czym świadczą tablice wieszane na ścianach kaplicy. Jest Patronką ludzi ciężkiej pracy na ziemi i pod ziemią – rolników i górników.

Co roku, pierwszego maja podczas wielkich uroczystości, na pamiątkę pierwszego cudownego uzdrowienia, figurka Maryi zanurzana jest „obmywana” w winie. Wino to następnie rozlewane jest do małych ampułek, które rozdawane są wszystkim pielgrzymom i każdemu, kto małilowo lub listownie poprosi o jego przesłanie. A my ubogaceni obecnością Maryi w Gidlach wracamy do domu.

Niedługo potem, wczesnym rankiem 24 maja ruszamy w następną pielgrzymkę, trzydniową do Gietrzwałdu, Stoczka Warmińskiego, Krynicy Morskiej, Stegny, Fromborka Malborka i Kwidzyna. Wczesnym popołudniem docieramy do Sanktuarium Matki Bożej Królowej Pokoju w Stoczku Klasztornym. Przed nami starodawny klasztor pobernardyński - dziś siedziba ojców Marianów, tych samych co rezydują w Licheniu. W kościele klasztornym znajduje się cudowny obraz Matki Bożej Królowej Polski. Zakonnicy kończą obiad i za chwilę jeden z nich prosi nas przed główny ołtarz, do stóp cudownego obrazu. Opowiada pięknie o klasztorze i jego historii z obrazem Matki Bożej. Słuchamy o tym jak nocą we wrześniu 1953 roku wypędzono stąd zakonników, by uwięzić tu księdza prymasa Stefana Wyszyńskiego. W ogromnym klasztorze zamieszkało tylko 3 osoby: ksiądz prymas z ks. Stanisławem



Figurka Matki Bożej Gidelskiej - źródło: gidle.dominikanie.pl

Skorodeckim oraz siostra zakonna Leonia Graczyk. We troje rozpoczęli więzienne życie nadzorowane przez wielu funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Wysiedlono też ludność wokół klasztoru z niemożliwością powrotu do domu. Przebywając w klasztorze ksiądz prymas nie znał nazwy miejscowości, wiedział tylko, że jest w Polsce, bo słyszał głosy sygnaturki wzywającej na niedzielną mszę świętą odprawianą przez księdza z sąsiedniej parafii. Dziś sanktuarium jest w rozkwicie. Zakonnicy bardzo chętnie przyjmują pielgrzymów z całego świata i pięknie duszpasterzują w całej okolicy. Chętnie udostępniają do zwiedzania pomieszczenie gdzie przetrzymywano księdza prymasa. W tym miejscu ksiądz prymas uczynił akt osobistego oddania swojego życia i posługi Matce Bożej. Dziś to muzeum z pozostawionymi tu pamiątkami. Oprócz pomieszczeń zwiedzamy ogród klasztorny, gdzie mógł się poruszać ksiądz prymas bacznie obserwowany przez bezpiekę.

Zakonnicy dzieląc się historią miejsca nawiązali również do obecnej sytuacji politycznej. Mówili, że żyją na walcach i gotowi są do ewakuacji dzień i noc w wypadku agresji Rosji od strony obwodu królewieckiego. Są przygotowani do wyjazdu, bo Rosjanie mogą tu być w ciągu godziny od przekroczenia granicy. Ta północno-wschodnia część Polski żyje tą ewentualnością na co dzień. Temat ten był wielokrotnie poruszany przez ludzi z tych terenów podczas całej naszej pielgrzymki, również w Krynicy Morskiej i Fromborku. Zakupujemy pamiątki i po modlitwie przed cudownym obrazem Matki Bożej ruszamy w drogę do Gietrzwałdu.

Towarzyszy nam piękna, bezchmurna pogoda. Słońce rozświetla piękną, soczystą, wiosenną zielenią pofałdowanych pól i lasów. Warmia to piękne ziemie, od wieków Polska. Na wyniosłym wzgórzu, wśród starych drzew dostrzegamy wieżę kościoła w Gietrzwałdzie. Kościół szczyty się Cudownym Obrazem Matki Bożej w głównym ołtarzu i miejscem cudownego zjawienia się Matki Bożej. Tu obok kościoła objawiła się dwóm dziewczynkom aż 160 razy. Objawienia te jako jedyne w Polsce zostały potwierdzone przez Stolicę Apostolską i jako jedenaste w skali całego kościoła i świata. Były to czasy, kiedy Polski nie było na mapie Europy, a język polski był urzędowo zakazany. Parafia była polska, rzymsko-katolicka, a proboszczem był ksiądz niemiecki Augustyn Weichsel. To on postarał się o bieżącą dokumentację objawień, spisując na bieżąco to, co powiedziała Matka Boża wizjonerkom: Justynie Szafrąńskiej i Basi Samulowskiej. Były to kilkunastoletnie dziewczynki tuż po egzaminie dopuszczającym do pierwszej komunii świętej. Matka Boża zawsze zjawiała się im w koronie starego, rozłożystego klonu i rozmawiała o wielu rzeczach.



Stoczek Klasztorny - Sanktuarium Matki Bożej Królowej Pokoju

Pierwsze objawienie miało miejsce w upalne, czerwcowe popołudnie w 1877 roku, tuż po egzaminie do pierwszej komunii świętej, kiedy Justyna Szafrąńska z matką wyszły z plebanii i ruszyły do domu. Na tyle rozłożystych gałęzi Justyna zobaczyła złoty tron, a na nim siedzącą Matkę Bożą w towarzystwie dwóch aniołów. Całość objawień jest bardzo obszerna i dostępna w wielu publikacjach i w internecie, więc nie będę się rozpisywał, ale objawienia te spowodowały wielki rozkwit wiary na tych prześladowanych terenach. Rozkwitła też modlitwa różańcowa, o którą prosiła Matka Boża i wiele osób powróciło do kościoła, z tych, którzy przeszli na protestantyzm. Rozpoczął się również ruch pielgrzymkowy z całej Polski, ze wszystkich zaborów i ościennych państw. Wieść o cudownym

zjawieniu Matki Bożej obiegła całą Europę. Zaborcy ośmieszali pielgrzymów. Siłą i restrykcjami zawracali ludzi udających się do Gietrzwałdu.

Dziś stróżem cudownego obrazu Matki Bożej Gietrzwałdzkiej, ukoronowanej papieskimi koronami przez kardynałów Wyszyńskiego i Wojtyłę, są kanonicy laterańscy. Przyjęli nas bardzo życzliwie zapraszając na wielkie, planowane za 2 lata uroczystości 150 rocznicy zjawienia się Matki Bożej. W miejscu zjawienia się Maryi wygłosili dla nas piękną prelekcję o wszystkim co się tu stało obok kościoła. Nawiedziliśmy grób księdza Weichsela i udaliśmy się do cudownego źródła, które na prośbę wizjonerek pobłogosławiła sama Matka Boża. Po nabraniu wody ze źródła i zakupie pamiątek udaliśmy się w dalszą podróż, na nocleg aż nad Zalew Wiślany do Stegny. Dojeżdżając podziwialiśmy przepiękne bogate tereny ziemi żuławskiej. Po rozlokowaniu się w pięknym prywatnym ośrodku wypoczynkowym, pełni wrażeń, ubogaceni tożsamością odwiedzanych sanktuariów zasiedliśmy do obiadokolacji.



Miejsce objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie

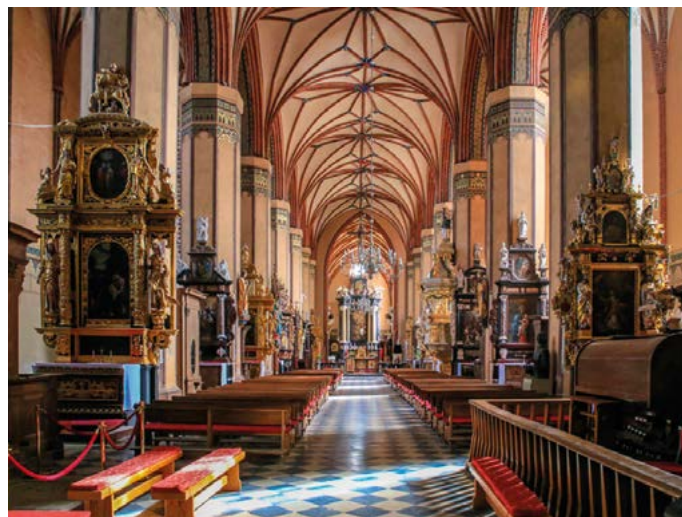


Rano po sutym śniadaniu ruszyliśmy dalej do Krynicy Morskiej. Widok był wyjątkowy - po lewej stronie Zatoka Gdańska a po prawej stronie Zalew Wiślany. Zasiadliśmy na dwóch pokładach statku w porcie Krynicy Morskiej i płynęliśmy do Tolkmicka, gdzie czekał na nas podstawiony autokar, by zawieźć nas do Fromborka. Tam u stóp wzgórza katedralnego czekał na nas przewodnik, który towarzyszył nam przez cały pobyt w tym mieście. Przed nami na wyniosłym wzgórzu, wznosiła się dumnie prastara, mająca kilkaset lat i nienaruszona zębem czasu katedra Fromborska. Jest to matka wszystkich kościołów, Świętej, Polskiej Warmii i Decyzji Olsztyńskiej. Po wielu schodach, wspinamy się na katedralny dziedziniec, gdzie mijamy niezbyt udany pomnik Mikołaja Kopernika. Jest on pozostałością minionej epoki i już wtedy gdy został wykonany, zgłaszano wiele krytycznych uwag pod jego adresem, ale stoi po dziś dzień pomimo protestów.

Na przeciwległym wzniesieniu stoją wielowiekowe budynki, w których mieszkali i mieszkają kolejne pokolenia Kanoników Katedralnych. Jednym z nich był Mikołaj Kopernik. To w tej katedrze miał swój ołtarz, przy którym uczestniczył w codziennej Mszy Świętej i przy tym ołtarzu pod posadzką został pochowany. Wiemy to na pewno ponieważ przed kilkunastu laty po wielkich poszukiwaniach odkryto grób i zidentyfikowano kości uczonego wszechczasów. Wówczas przy tym samym ołtarzu odbył się powtórny pogrzeb i powtórny pochówek astronoma.

Na dziedzińcu zamku i katedry przyglądamy się ogromnemu dębowi, który pamięta czasy kopernikowskie. Podniszczony nieco zębem wieków, stoi i cieszy zielenią przybywających turystów.

Zwiedzamy katedralne muzeum i oglądamy pamiątki jakie pozostały po Mikołaju Koperniku. Urodził się 19 lutego 1473 roku w Toruniu, gdzie do dziś zachował się dom jego rodziców przy ul. Św. Anny. Tu został ochrzczony w kościele świętych Janów: Jana Chrzciciela i Jana Ewangelisty - dziś to jest katedra Toruńska. Zdobył wszechstronne wykształcenie. Był inżynierem, matematykiem, lekarzem, ekonomistą i prawnikiem. Wiedzę zdobywał w Krakowie, w Bolonii i Padwie. Jego wuj, brat matki był biskupem Warmińskim i on finansował studia Mikołaja na uniwersytetach. Po powrocie został mianowany kanonikiem Warmińskim i Kanclerzem Kapituły Katedralnej Warmińskiej. Miał ku temu wszelkie predyspozycje, był bowiem doktorem prawa kanonicznego. To stąd z Fromborka w imieniu kapituły współpracował z biskupami warmińskimi, którym asystował podczas wizytowania miast i parafii. W ciągu czterdziestu lat pobytu na Warmii pełnił Kopernik rozliczne funkcje w służbie Kapituły Warmińskiej i biskupów warmińskich. Poza Fromborkiem przebywał dłużej w Lidzbarku Warmińskim i Olsztynie, który obronił przed Krzyżakami. Jako lekarz leczył wielu biskupów i świeckich dostojników. Jednak w świecie zasłynął przede wszystkim jako wielki astronom, który wstrzymał Słońce i ruszył Ziemię. Największą część życia spędził we Fromborku na Warmii, był to bardzo aktywny czas w jego życiu.



Katedra we Fromborku

Pod koniec życia był sparaliżowany. Zmarł w 1543 roku.

Idąc śladami Kopernika wchodzimy do ogromnej bazyliki katedralnej, z której ścian przemawiają wieki wiary ojców naszych i kościoła. W prezbiterium umieszczono herby wszystkich kardynałów tej starodawnej diecezji - na Józefie Glempie kończąc. Był przecież biskupem tej diecezji zanim został prymasem, kardynałem i arcybiskupem warszawskim.

W katedrze samych bocznych ołtarzy, poza ołtarzem głównym, jest kilkanaście. Wszystkie to zabytki najwyższej klasy. A my modlimy się przy grobie Kopernika, za spokój jego duszy. Zasiadamy w historycznych ławkach i słuchamy koncertu na katedralnych organach. Przepiękny koncert, kończy się aplauzem oklasków i podziękowań dla niezwykle uzdolnionego młodego wirtuoza. To katedralny organista. Takiego koncertu, na takich organach i z taką fachowością organisty szybko się nie zapomni. Wydaje się, że zatrzymał się czas, a wychodząc z katedry spostrzegamy, że minęło już kilka godzin naszego pobytu i trzeba wracać choć się nie chce. Musimy pożegnać się ze wspaniałym przewodnikiem i tym niezwykłym miejscem. Kupujemy pierniki i oczywiście lody, potem ruszamy do Tolmicka. Tam wsiadamy na statek i po wzburzonych falach, z przeciwnym wiatrem, bezpiecznie, choć z emocjami docieramy do Krynicy Morskiej. O mały włos znaleźlibyśmy się na wodach terytorialnych Rosji, tak bardzo zniósł nas silny wiatr. Na szczęście kapitan zrobił wszystko, abyśmy się tam nie znaleźli.

Wracamy do Stegny. Tam czeka na nas wspaniała obiadokolacja, po której na terenie ośrodka w hali sportowej gromadzimy się na wspólnym różańcu - wcześniej nie mieliśmy możliwości go odmówić. W końcu udajemy się na zasłużony odpoczynek. A komu jeszcze było mało wrażeń mógł pojechać kąpać się na plaży przy zachodzącym słońcu, nad morzem w Zatoce Gdańskiej oddalonej od miejsca naszego pobytu 3 km.

Ciąg dalszy tej i następnej pielgrzymki w następnym numerze Echa Końskowoli.

Stanisław Ćwikła

Twórczość naszych czytelników

Wiersze Zbigniewa Lisa

Jesteś mą gwiazdą
która nigdy nie przestaje
świecić
wskazujesz mi świt
rozjaśniasz nocę
ogrzewasz ciepłem spojrzenia
prostujesz myśli
wskazujesz drogę
serce kołyszysz
skrzydłami motyli
nadając sens memu życiu
odliczasz moje dni
przechodząc tuż obok
odprowadzana mym wzrokiem myślami
w duszy mam wciąż jedno pragnienie
zatrzymać przy sobie ciebie
przytulić kochać pozostać

Czarne chmury odstłoniły
błękit nieba
a ja nadal moknę w deszczu
nie zatrzymam swego nieba
które cierpi razem ze mną
co do słońka co przestało
dla mnie świecić
nie mam żalu
bo nie wartu jestem jego
ciepłych spojrzeń
nałapałem szumu wiatru
w pustą duszę
a grom z jasnego nieba
rozpruł serce
moja jesień już nadchodzi
lato życia przeminęło
krótszy dzień płytszy oddech
szarość włosów w oczach mgła
niczym liść tracący moc
spada drzewa ginąc gdzieś
ja swe siły też straciłem
nie walczę z mrokiem o świt
każdy dzień tym ostatnim może być

Zapomniałem zaprzyjaźnić się
z przeznaczeniem swoich dni
nie zdążyłem się przedstawić
kiedy pytał o mnie świat
teraz idę nie nazwany
powtarzając co dzień dzień
tamten jeden zagubiony,
który zmian miał tyle wniesić
nie potrafię żadnej z sekund
tego dnia powtórzyć, mieć
czas przeminął, ja zostałem
zapatrzony w tamten wschód
dzień mój minął, nie powróci
a ja wciąż czekam ...
jak na cud

Milczenie zagłusza
wołanie o miłość
za szybkie życie
i ucieczka donikąd
za myślą własną
chcę iść aż do ciebie
nie gubiąc żadnego
z tych spojrzeń
nie tracąc już nigdy
chwil z dala od ciebie
cieniem tuż obok pozostać
przekrzyczeć ciszę
i głos twój usłyszeć
głaskając cię słowem
ubrać w wyznania
podziwiać
nucąc niekończącą się
balladę miłości

Zostań
przy drogi mojej skraju
fioletem nieba
płyn w błękitu uczuć
chmurą jak z waty
zastoń swe istnienie
zabierz ze sobą moje myśli
w przezroczystym powietrzu
zadrzę pajęczyną uczuć
przez mgłę poranka
podejdę pod otwarte drzwi
nie zamknięte tęsknotą
zaczekam na dźwięki
z których wydobywasz się ty

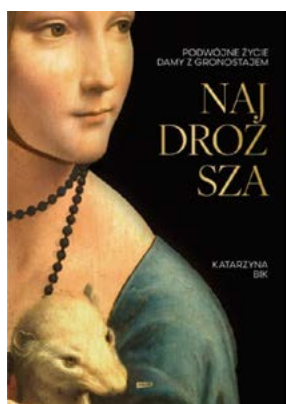
Biblioteka proponuje

Propozycje na wiosnę



Amanda Peters – „Zbieracze borówek”

Fascynująca historia, inspirowana prawdziwymi losami lekarki, żyjącej w Chinach za czasów panowania dynastii Ming. Tan Yunxian – urodzona w elitarnej rodzinie, doświadczona przez śmierć, rozłąkę i samotność – jest wychowywana przez dziadków tak, by być użyteczną. Babcia, jedna z niewielu lekarek w Chinach, uczy ją podstaw chińskiej medycyny – Czterech Badań: patrzenia, pytania i słuchania, wachania i mierzenia pulsu. Od najmłodszych lat Yunxian zgłębia tajniki leczenia dolegliwości kobiecych. Towarzyszy jej przygotowująca się do roli położnej Meiling. Dziewczyny szybko się zaprzyjaźniają i przysięgają, że będą się wspierać już zawsze, dzieląc radości i trudy życia. Na drodze ich przyjaźni staje teściowa, która zabrania im dalej pomagać kobietom. Wyznacza Tan rolę klasycznej żony – ma haftować pantofle na skrzepowane stopy, recytować poezję, rodzić synów i na zawsze pozostać w murach rodzinnej posiadłości, Ogrodu Pachnących Rozkoszy. W jaki sposób Yunxian zdołała uwolnić się od tradycji, by wieść życie tak wpływowe, że wiele jej lekarstw stosuje się do tej pory, pięć wieków później?



Katarzyna Bik – „Najdroższa. Podwójne życie Damy z gronostajem”

Jest rok 1490. W pałacu Sforzów w Mediolanie Leonardo maluje portret. Zasłony w pokoju są zaciągnięte. Modelka siedzi na krześle. Ma 17 lat i spodziewa się dziecka. Była kochanką Ludovico Sforzy, przyszłego władcy Mediolanu, jednego z najpotężniejszych ludzi renesansowych Włoch, i uznaną poetką. Nigdy nie wyglądała piękniej niż teraz: szczupła, w czerwonej sukni ze złotym haftem, na lewej ręce trzyma białe zwierzątko, a prawą głaszcze jego futerko. Skrzypnęły drzwi. Wpadający promień światła podkreśla porcelanową błądź skóry dziewczyny. Modelka odwraca nagle głowę do tyłu. W jej ciemnych, dużych oczach maluje się ciekawość i inteligencja. Kogoś wita? A może żegna się z kimś?

Ta książka to nie tylko opowieść o niezwykłej kobiecie z obrazu. To również historia jednego z najbardziej pożądanych dzieł sztuki na świecie, którego dzieje nierozzerwalnie splecione są z Polską.



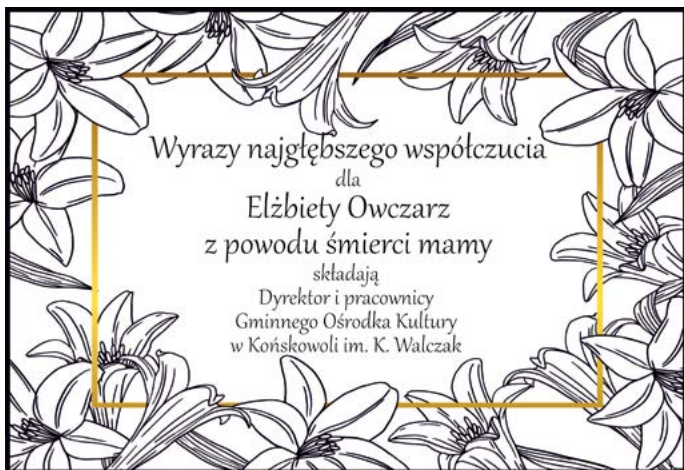
Soraya Lane – „Córka z Paryża”

W londyńskiej kancelarii prawnej spotyka się kilka osób. Nie łączy ich nic poza tym, że każda otrzymuje pudełko z pamiątkami znalezione w domu zmarłej kobiety, która przed laty prowadziła placówkę dla samotnych matek. Paryż, rok 1939 - Wpatrując się w lśniącą od świateł panoramę miasta, Evelina ściska w drżących dłoniach list od ukochanego. Wiem, że na ciebie nie zasługuję, ukochana, ale modlę się, żebyś zmieniła zdanie. Moje serce należy do Ciebie i mam nadzieję, że nic nas nie rozdzieli... Londyn, czasy współczesne - Blake spogląda na skrawek połyskującego srebrnego aksamitu przypięty do wyblakłego projektu sukni, podziwiając jego kunsztowne detale. To część dziedzictwa jej babki, pamiątka pozostawiona dla niej w Domu Hope, placówki dla niezamężnych matek, gdy jako niemowlę oddano ją do adopcji. Teraz ukochana babcia Blake odeszła, a piękna tkanina i podpis projektantki są jedyne wskazówki, jakie mogą naprowadzić młodą kobietę na ślad jej biologicznej rodziny. Uzbrojona w bilet lotniczy do stolicy Francji i kontakt do cenionego historyka mody, Blake jest

zdeteterminowana dowiedzieć się prawdy o życiu swojej utalentowanej prababki – jak się wkrótce okaże nigdy jednej z najbardziej znanych paryskich kreaterek mody, która odważnymi projektami rywalizowała z Coco Chanel. Prowadząc wspólne śledztwo, Henri i Blake odkrywają dziedzictwo Evelyn i jej zakazany romans, który rozpałił świat mody. Poznają też dramatyczny wybór, którego musiała dokonać i który sprawił, że uciekła z najbardziej romantycznego miasta na świecie. Czy Blake zdoła rozwikłać rodzinną tajemnicę sprzed dziesiątków lat? Wciągająca i iskrząca od emocji powieść o rodzinnych tajemnicach, zakazanej miłości i odwadze, by podążać za marzeniami.

Okładki i opisy książek: www.lubimyczytac.pl

CZYNNA w GOK poniedziałek-piątek 8:00-16:00 sobota (dwie w miesiącu) 8:00-15:00	MARZEC 29.03.2025 KWIECIEŃ 12.04.2025 26.04.2025	 BIBLIOTEKA	ODWIEDŹ NAS NA:  gbp_konskowola  Gminna Biblioteka Publiczna w Końskowoli
--	--	--	--



Z Żałobnej Karty

Halina Gębal	73	Skowieszyn
Genowefa Wiejak	85	Końskowola
Danuta Sułek	90	Nowy Pożóg
Jan Jerzy Rybak	56	Końskowola
Jadwiga Rodzoś	81	Sielce
Pelagia Kuna	100	Opoka
Grzegorz Lubaszewski	65	Wólka Profecka
Genowefa Wiejak	85	Końskowola
Aleksandra Trocka	97	Chrzążówek
Waldemar Gede	77	Końskowola
Krystyna Pielak	72	Witowice



**Wydawca: Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli
im. K. Walczak**

Redaktor naczelna: Agnieszka Pytlak

Skład redakcji: Monika Dudzińska, Bożena Rybaniec,
Karolina Oleksiewicz, Anna Skoczylas, Mirosław Król

Korekta: Jerzy Stępień

Zdjęcia: Olga Sułek, Michał Pytlak

Kontakt: Gminny Ośrodek Kultury
w Końskowoli im. K. Walczak
24-130 Końskowola ul. Lubelska 93
Tel. 573 298 733

e-mail: echo@gok.konskowola.pl

Skład i druk: ELKO Końskowola
24-130 Końskowola, ul. Kurowska 71

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.

Wygodny kredyt gotówkowy



NISKIE oprocentowanie już od

3,75%*

✓ na **DOWOLNY** cel

✓ nawet do
250 000 zł

✓ **STAŁA**
stopa oprocentowania



Zapraszamy do Naszych Placówek

www.lubelskibs.pl

*Reprezentatywny przykład: Kwota kredytu 5 000,00 zł; stała stopa oprocentowania w okresie 24 m-cy 4,75 % w stosunku rocznym. Na całkowity koszt kredytu składa się prowizja w wysokości 2 % od kwoty kredytu tj. 100 zł, odsetki za cały okres kredytowania tj. za 24 miesiące – 246,66 zł. Zakładając, że w okresie kredytowania tj. 24 miesiącach kredyt będzie spłacany w ratach kapitałowo – odsetkowych malejących w terminach miesięcznych: 1 rata 216,00 zł, a kolejne 23 raty po 208,00 zł. Rzeczywista Roczna Stopa Procentowa wyniesie: RRSO – 6,985 %.